

AKCJA BURZA

1944

PARTNER DODATKU



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

PONIEDZIAŁEK 28.07.2014 // DODATEK SPECJALNY //
www.polskatimes.pl// www.facebook.com/Polskatimes

Największy bój Polski Podziemnej

Generał Sosnkowski miał rację – „Burza” okazała się ofiarą całopalną i ujawniła realne intencje Sowietów

dr Marek Gałęzowski

historyk, Biuro Edukacji Publicznej IPN

Naczelny wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Kazimierz Sosnkowski przewidywał, że Armia Czerwona nadciągająca w kierunku wschodnich ziem Rzeczypospolitej za wycofującymi się Niemcami wprowadzi w Polskę kolejną okupację. Obawy te były uzasadnione, ponieważ władze sowieckie nie uznawały legalnych władz polskich. Wiele też wskazywało na to, że zamierzają narzucić Polakom własne, złożone z bezwzględnie sobie podporządkowanych komunistów. Dlatego Sosnkowski, niedługo jeden z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego, uważał, że oddziały AK, które wezmą udział w likwidacji okupacji niemieckiej, w wypadku nowego zagrożenia powinny ponownie przejść do konspiracji. Dowódca AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski sprzeciwił się jednak temu i 26 listopada 1943 r. wybrał inne rozwiązanie – „wzmoczoną akcję dywersyjną”, która otrzymała kryptonim „Burza”.

Plan sformułowany przez gen. Bora-Komorowskiego zakładał, że ziemie polskie będą oswobodzane przez oddziały AK w walce z ustępującymi Niemcami. Następnie żołnierze AK wraz z ujawnionymi władzami administracyjnymi – Delegaturą Rządu RP na Kraj – mieli występować przed dowództwem wojsk sowieckich jako gospodarze ziem polskich. Bór-Komorowski uzasadniał swoją koncepcję tym, że ponowne przejście AK do podziemia nie będzie możliwe, a jej bój z Niemcami zostanie przedstawiony przez Sowietów jako



► Dziewieniszki. Lipiec 1944 r. Oddział Rozpoznawczy Okręgu Wilno AK przed wyruszeniem do udziału w operacji „Ostra Brama” w ramach akcji „Burza”

działania komunistów z Armii Ludowej. Nie czekając na reakcję Sosnkowskiego, wysłał więc wytyczne „Burzy” jako obowiązujące do wszystkich okręgów AK.

Naczelny wódz uznał ujawnienie podziemia wojska za „rozpaczliwy poryw całopalny Kraju mający na celu zadookumentowanie praw Polski do istnienia”. Domagał się, by alianci zachodni zobowiązali się, że nie uznają żadnych zmian terytorialnych przed końcem wojny i „użyją wszystkich swych wpływów, by zapewnić ludności naszych ziem zajmowanych przez armie sowieckie bezpieczeństwo i poszanowanie praw”. Ostrzegając, że milczenie Zachodu może doprowadzić do walki na dwa fronty lub do próby „zbrojnego powstania – niestety **bez broni**

[podkr. Sosnkowskiego] na terenie załanym przez milionowe armie niemieckie”.

Premier RP Stanisław Mikołajczyk pominął te ostrzeżenia i zaaprobował decyzję gen. Bora-Komorowskiego, uznając ją – ze znaczną przesadą – za wolę kraju. 18 lutego 1944 r. ustalił też formułę, z jaką dowódcy ujawnionych oddziałów AK mieli wystąpić wobec Sowietów. Nakazano im zadeklarowanie, że są przedstawicielami suwerennych władz polskich, i zapewnienie o woli pełnej współpracy z ZSRS „przeciw wspólnemu wrogowi”.

Polacy, podejmując decyzję o wystąpieniu przeciw okupantowi niemieckiemu i ujawnieniu przed Sowietami, nie wiedzieli o zgodzie USA i Wielkiej Brytanii na to, by ZSRS zagarnął wschodnie województwa

polskie. Decyzję tę, którą podjęto na konferencji w Teheranie, trzymano w tajemnicy. Lecz w drugiej połowie lutego 1944 r. premier brytyjski Winston Churchill uznał publicznie pretensje ZSRS wobec ziem wschodnich RP za uzasadnione. Sowietci, którzy od dawna nie ukrywali swoich zaborczych zamiarów, teraz oficjalnie uzyskali wsparcie jednego z mocarstw koalicji walczącej z Niemcami. Nie wpłynęło to jednak na dalszą politykę rządu RP i dowództwa wojskowego w kraju. Tym samym żołnierze AK z wschodniej Polski, przeważnie ich mieszkańcy, mieli uderzyć na wojska niemieckie, znacznie silniejsze i uzbrojone w ciężką broń, której AK nie miała w ogóle. Wobec wojsk sowieckich zaś kazano wystąpić żołnierzom AK

w roli gospodarza, mimo bardzo dużego prawdopodobieństwa, że zamierzają one pozostać na ich ziemi na stałe.

Wojska sowieckie przekroczyły przedwojenną granicę RP 4 stycznia 1944 r. na Wołyniu. W drugiej połowie marca 27. Wołyńska Dywizja Piechoty przystąpiła do wykonania „Burzy”. Początkowo samodzielnie, potem wspólnie z Armią Czerwoną prowadziła walki z Niemcami w rejonie Kowla – tej współpracy władze ZSRS oficjalnie zaprzeczyły. Był to kolejny dowód prawdziwych intencji wobec Polaków. Kiedy w drugiej połowie czerwca 1944 r. „Burza”, największy bój podziemnego wojska polskiego, rozpoczęła się w innych okręgach AK, wszędzie – czy to w Wilnie, czy we Lwowie, czy w Lublinie – powtarzał się po-

dobny scenariusz: mężne uderzenie AK na przeważające oddziały Wehrmachtu, znaczone lokalnymi sukcesami, czasem we współpracy militarnej z Sowietami, ujawnienie legalnych władz polskich, represje sowieckie w postaci aresztowań, masowych wywózek na Wschód, a nierzadko mordów na żołnierzach AK, mimo że nie występowali oni przeciw Sowietom.

Stało się tak, jak przewidywał gen. Sosnkowski, który kilka tygodni przed rozpoczęciem „Burzy” pisał do gen. Bora-Komorowskiego: „Wedle mego zdania, istotnym celem gry Sowietów jest przekształcenie Polski w wasalną republikę komunistyczną lub zgoła w XVII republikę sowiecką, na co wyraźnie wskazuje mieszanie się w nasze sprawy wewnętrzne i personalne”. ●

Kalendarium

AKCJA „BURZA”.
Przebieg największej
operacji AK

1943

20 listopada

Rozkaz dowódcy Armii Krajowej gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego do kendantów okręgów w sprawie rozpoczęcia akcji „Burza”.

1944

4 stycznia

Przekroczenie przez Armię Czerwoną wschodniej granicy II RP na Wołyniu.

15 stycznia

Rozkaz komendanta Okręgu Wołyńskiego AK płk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia” rozpoczynający realizację akcji „Burza”.

28 stycznia

Utworzenie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty.

18 kwietnia

Śmierć w walce dowódcy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK ppłk. dypl. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwy”.

7-13 lipca

Operacja „Ostra Brama”. Walki oddziałów AK Okręgu Wilno i Podokręgu Nowogródek pod dowództwem ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” o wyzwolenie Wilna.

17-18 lipca

Rozbrojenie oddziałów AK uczestniczących w oswobodzeniu Wilna.

20-29 lipca

Samodzielnie opanowanie przez oddziały AK siedmiu miejscowości na Lubelszczyźnie i 11 innych we współpracy z Armią Czerwoną.

23-27 lipca

Walki oddziałów AK o wyzwolenie Lwowa.

25 lipca

Rozbrojenie przez władze sowieckie 27. Wołyńskiej DP w Skrobowie.

1 sierpnia - 2 października

Powstanie warszawskie.

2 sierpnia

Wyzwolenie Rzeszowa przez oddziały AK we współpracy z Armią Czerwoną.

26 października

Rozkaz dowódcy AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” o wstrzymaniu akcji „Burza”.

Nie było innego wyjścia. AK nie mogła stać i czekać na wejście Sowietów

„Burza” nie była oczywiście zwycięstwem. Ale warto docenić skalę i czas trwania tej bezprecedensowej operacji – mówi prof. **Bogdan Chrzanowski**, przewodniczący Rady Powierniczej Muzeum II Wojny Światowej

Jakub Szczepański

jakub.szczepanski@polskatimes.pl

Od kiedy zaczęto planowanie oswobodzenia kraju z rąk Niemców?

Pierwsze zamysły powstały już w listopadzie i grudniu 1939 r. W każdym razie dowództwo wykazało się dużym realizmem. Odróżniano Generalne Gubernatorstwo od terenów Polski północnej. Pomysły były różne, uwzględniano desant powietrzny i lądowy. Problemem było to, jak akcję wojсковą przeprowadzić. Ale wojna III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim radykalnie zmieniła koncepcję. W 1942 r. komendant główny AK gen. Stefan Grot-Rowecki sporządził raport operacyjny numer 154, który zawierał plan powstania. Istotną rolę odegrało w nim uderzenie desantowe zaplanowane na Pomorzu. Wydarzenia na arenie międzynarodowej wpłynęły jednak na konieczność zmiany założeń operacyjnych. I wtedy zdecydowano o wzmożonej dywersji. Plany zaowocowały „Burzą”.

Jaki wpływ na akcję „Burza” miało aresztowanie gen. Stefana Grota-Roweckiego? Myśli Pan, że spełniłby on rozkaz Sosnkowskiego czy wyszedłby z własną koncepcją jak Bór-Komorowski? Posppekulujmy.

Zarówno w historii, jak i politologii jestem zwolennikiem teorii, że trudno gdybać. Możemy ewentualnie prognozować. Sosnkowski uważał, że powstanie powinno być bardziej zsynchronizowane ze wsparciem armii inwazyjnych, czyli brytyjsko-amerykańskich. Uważał również, że jeżeli będą odpowiednie warunki polityczne, można zdecydować się na uruchomienie powstania. Bo koncepcja była taka, że zryw nie może się nie udać. Niemniej Sosnkowski zakładał też, że być może trzeba będzie ponieść jakąś ofiarę. Generał Grot-Rowecki, podobnie jak Bór-Komorowski, doskonale znał warunki okupacyjne i warunki aneksji. Ale pamiętajmy, że mówimy o dwóch różnych sprawach. Po pierwsze, czy ma wybuchnąć powstanie przeciw Niemcom, jeżeli warunki nie są wystarczające. Po drugie – chodziło o planowanie konspiracji na moment zagrożenia sowieckiego. A świadomość, że Rosja była i jest naszym wrogiem, zakorzeniła się u większości społeczeństwa. Czasami mówi się, że gdyby żył Grot-Rowecki, nie byłoby powstania warszawskiego. Nie można stwierdzić tego z całą pewnością. W każdym razie Rowecki został aresztowany 30 czerwca 1943 r. A Bór-Komorowski podjął decyzję 31 lipca 1944 r. To były inne warunki polityczne i militarne.

Czy państwo polskie rzeczywiście wyszło z podziemia podczas akcji „Burza”?

Akcja „Burza” trwała od stycznia do października 1944 r., czyli od momentu wejścia wojsk sowieckich na Wołyn, aż do końca



► Oddział Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, wschodnia Lubelszczyzna, lipiec 1944 r.

wych walk w postaci letniej ofensywy na linii Narwi, Wisły i Wiśłoki. Musimy pamiętać o założeniach dowództwa. Rozkaz Bora-Komorowskiego z 20 listopada 1943 r. nakazywał „wzmoczoną akcję sabotażowo-dywersyjną”. Ustalono też sposób postępowania z Rosjanami w chwili ich wkroczenia. W tym wypadku zamierzano i planowano wystąpić jako pełnoprawni gospodarze.

Jak Sowieci reagowali na gospodarzy?

Wiemy, jak to się odbywało – aresztowania i wywózki na Wschód. Stalin od początku traktował Armię Krajową jako wroga. Churchillowi cały czas powtarzał, że AK nie walczy, tylko zabija partyzantów radzieckich. To wszystko wiąże się z decyzją o wywołaniu powstania warszawskiego. Opinie do dzisiaj są podzielone.

Zdania są podzielone również co do wartości militarnej akcji „Burza”. To klęska czy sukces?

Nie ujmowałbym tego w kategoriach sukcesu bądź porażki. Są jeszcze stanowiska pośrednie. Zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę walki na Wołyniu, walki o Wilno, przebieg „Burzy” na Lubelszczyźnie, w Radomsku, na Kielecczyźnie. Zaangażowano dziesiątki tysięcy osób. Było to realne obciążenie sił niemieckich. Dochodzi do tego oczywiście wybuch powstania warszawskiego 1 sierpnia. Akcja się jednak odbyła, trwała 10 miesięcy. Objęła tereny wschodnie i w miarę możliwości tereny Polski centralnej. Można więc powiedzieć, że akcja była pewnym sukcesem. Ale nie wymagajmy od Armii Krajowej, żeby wyzwalała całe miasta. Jestem ostrożny w ocenach, ale w pewnej mierze był to sukces. W oczach świata i wbrew twierdzeniom Stalina ujawniła się Armia Krajowa.

Jak można sytuować akcję „Burza” w kontekście frontów II wojny światowej?

To przede wszystkim była zaplanowana akcja, która rozlała się niczym wielka fala. Nie było mowy o spontaniczności. Tu często nie docenia się „Burzy”. Trudno doszukiwać się czegoś tak długofalowego w ówczesnej Europie. Nasuwa mi się jedynie Jugosławia, ale tam były zupełnie inne możliwości terenowe. Pamiętajmy, że wojny nie zawsze kończą się zwycięstwem militarnym. Mielismy tu też sytuację dualistyczną. W części kraju pojawili się Sowieci, budowała się partyzantka antykomunistyczna, w drugiej – pozostawali Niemcy.

Na ile w akcji „Burza” zrealizowano cele polityczne zakładane przez Polskie Państwo Podziemne?

Rosjanie dostrzegli, że mają do czynienia z Państwem Podziemnym. Ale utworzenie KRN, PKWN to załazek drugiej władzy. Bo PKWN nie był rządem, lecz sprawował władzę: zawierał niekorzystne dla nas umowy i wydawał wiele dekrétów. Mielismy do czynienia z dwuwładzą. W sytuacji, kiedy walczący Polacy sprawiali coraz większe trudności zachodnim aliantom, akcja „Burza” niewiele dała, bo i tak dochodziło do aresztowań. Z drugiej strony – po prostu nie było wyjścia. Faktem było, że Stalin nie dotrzymuje umów. Na III wojnę światową nie można było liczyć. Jeśli niczego byśmy nie zrobili, byłoby jeszcze gorzej. „Należeliście do AK? Przynależność do AK to zdrada ojczyzny” – mówili komuniści do polskich żołnierzy. Kiedy człowiek punktował, że nie należał, tamci mieli już odpowiedź: „Wrogo nastawieni do Niemców należeli do AK. Wy nie należeliście, a współpraca z Niemcami to zdrada ojczyzny.” ●

Kresy Wschodnie. To miał być koniec wojny. Okazał się początkiem nowej

Żołnierze i oficerowie AK walczący w „Burzy” boleśnie przekonywali się o tym, że Sowietci nie są sojusznikami Polskiego Państwa Podziemnego. Scenariusz był wciąż ten sam – podstępne aresztowania i wywózki

dr Kazimierz Krajewski
historyk, Oddziałowe Biuro Edukacji
Publicznej IPN w Warszawie

Do realizacji planu „Burza” pierwszy przystąpił w styczniu 1944 r. Okręg AK Wołyń. Pomimo niezwykle trudnej sytuacji wywołanej antypolskimi, ludobójczymi działaniami sił OUN-UPA sformował 27. Wołyńską DP AK liczącą około 6,5 tys. żołnierzy. Jednostka ta współdziałała z wojskami sowieckimi w operacjach przeciwko Niemcom. Okrążona w lasach mosurskich (poległ wówczas 18 kwietnia 1944 r. jej dowódca ppłk dypl. Jan W. Kiwerski „Oliwa”) przebiła się na Polesie, gdzie znów znalazła się w kotle w lasach szackich. Część 27. DP AK (zgrupowanie „Osnowa”) przedarła się przez linię frontu na Prypeci i została rozbrojona przez Rosjan. Pozostałe siły dywizji przeszły przez Bug i do lipca 1944 r. walczyły na Lubelszczyźnie. Rozbrajanie wołyńskich oddziałów AK wbrew oczekiwaniom strony polskiej nie wywołało jakiegokolwiek reakcji naszych angielskich i amerykańskich sojuszników.

Choć miasta miały być z akcji „Burza” wyłączone w celu uchronienia ich przed zniszczeniami, a ludność – przed represjami, KG AK zdecydowała jednak podjąć próbę samodzielnego opanowania Wilna. Sądzone, że stworzenie tego rodzaju faktu zmusiłoby Rosjan do poważnego, sojuszniczego traktowania AK, zaś w przypadku zachowania wrogiego nie mogłoby zostać zignorowane i przemilczane przez wspomnianych już sojuszników. Do akcji na Wilno, oznaczonej kryptonimem „Ostra Brama”, użyto sił połączonych okręgów Wilno i Nowogródek, które dysponowały blisko 18 tys. żołnierzy walczących w polu. Szybkie przesuwanie się frontu spowodowało jednak przyspieszenie terminu operacji, co sprawiło, że znaczna część oddziałów nie zdążyła na czas pod miasto. Nocą z 6 na 7 lipca 1944 r. niemiecki garnizon Wilna został zaatakowany przez ponad 4 tys. żołnierzy wileńskich i nowogrodzkich oddziałów AK wspieranych przez powstańcze wystąpienie około 1,5 tys. akowców wewnątrz miasta. Operacją dowodził ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”. Atak został odparty, jednak do akcji wchodziły kolejne zgrupowania AK walczą-

ce wokół miasta (zgrupowanie mjr. W. Potockiego „Węgielny”) 12 lipca 1944 r. stoczyło pod Krawczunami bój z przebijającą się niemiecką załogą miasta). Podpułkownik Krzyżanowski podjął rozmowy z dowództwem sowieckim, dążąc do sformowania polskiego korpusu podlegającego rządowi w Londynie. Dowódca III Frontu Białoruskiego gen. Iwan Czerniachowski pozornie zgodził się na tę propozycję, jednak działając na polecenie władz ZSRS, podstępnie aresztował ppłk. Krzyżanowskiego oraz jego oficerów i rozbroił oddziały AK.

W Obszarze Lwowskim AK, obejmującym okręgi: Tarnopol, Lwów i Stanisławów, działania w ramach „Burzy” rozpoczęły się w marcu 1944 r. na Podolu. Oddziały AK skutecznie atakowały tam niemieckie linie komunikacyjne, przysparzając przeciwnikowi znacznych strat. W lipcu 1944 r. do działań w ramach akcji przystąpiły okręgi Lwów i Stanisławów. Najpoważniejsze działania miały miejsce we Lwowie, gdzie walczyło kilka tysięcy żołnierzy wchodzących w skład 5. DP AK i 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich AK. Oddziały AK wyzwalały też Bóbrkę, Kałusz i Mościska. Fi-



► Lipiec 1944 r. Żołnierze AK przygotowują się do akcji „Burza”

nał był taki sam jak pod Wilnem – komendant obszaru AK płk Władysław Filipkowski „Janka” wraz z oficerami swego sztabu został aresztowany przez władze sowieckie, żołnierzy zaś rozbrojono.

Poleska 30. DP AK (1,5 tys. żołnierzy), dowodzona przez płk. Henryka Krajewskiego „Trzaskę”, wykonała działania „burzowe” na terenach nadbużańskich, po czym w sierpniu 1944 r. podjęła marsz na oścież powstaniu warszawskiemu. Została rozbrojona we wsiach Glinianka i Siwiaka pod Otwockiem.

Ostatnim akcentem kresowych oddziałów AK w akcji „Burza” był udział Zgrupowania

Stołpeckiego (Okręg Nowogródek) por. Adolfa Pilcha „Góry” – „Doliny” – w walkach powstańczych w Warszawie i Puszczy Kampinoskiej.

W akcji „Burza” we wschodnich województwach II RP wzięło udział z bronią w ręku trzydzieści kilka tysięcy żołnierzy AK. Walczące z Niemcami kresowe oddziały AK były wszędzie rozbrajane, a akowcy traktowani przez Rosjan jak przestępcy – aresztowani, stawiani przed sowieckimi trybunałami, rozstrzeliwani, wywożeni do łagrow. Opinia publiczna wolnego świata miała jednak nie dowiedzieć się o rozgrywającej się w Polsce tragedii. Na polecenie naszego „niezawodnego sojusz-

nika” premiera Wielkiej Brytanii nałożona została cenzura na takie informacje.

Swoistym, symbolicznym finałem „Burzy” na wschodzie Polski mogą być „kresowe Termopile” – Surkonty, gdzie 21 sierpnia 1944 r. w boju z Wojskami Wewnętrznymi NKWD poległ wraz z 36 podkomendnymi twórca koncepcji operacji wileńskiej ppłk Maciej Kaleniewicz „Kotwicz”. Walka jednak trwała dalej. Na terenach anektowanych przez Związek Sowiecki nadal istniał i pracował polski zbrojny ruch niepodległościowy. Ostatnie jego oddziały, sprzeciwiając się oderwaniu wschodnich ziem od Polski, dotrwały do początku lat 50. ●

Lublin i Generalne Gubernatorstwo. Sowietci biorą wszystko

dr Tomasz Toborek
historyk, Oddziałowe Biuro Edukacji
Publicznej IPN w Łodzi

Rankiem 25 lipca na murach Lublina pojawiło się obwieszczenie o przejęciu władzy przez podlegającego rządowi polskiemu w Londynie konspiracyjnego wojewodę Władysława Cholewę. Już następnego dnia zaklejano je tekstem manifestu podporządkowanego Sowietom PKWN. Tydzień później Cholewa i jego współpracownicy zostali aresztowani. Próba przejęcia władzy przez legalne przedstawicielstwo polskiego rządu zakończyła się klęską.

Lubelski epizod dobrze ilustruje sytuację, w jakiej znalazły

się polskie władze wraz z wkroczeniem na ziemie polskie Sowietów, i cele polityki „sojusznika naszych sojuszników”. Gdy do Lublina wkroczyła Armia Czerwona, przedstawiciele konspiracyjnych władz, zgodnie z wcześniejszymi instrukcjami kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego, ujawnili się jako reprezentanci prawowitego Rządu Polskiego. Cholewie towarzyszył m.in. ppłk Kazimierz Tumidajski „Marcin”, komendant Okręgu Lubelskiego AK.

W tym wypadku zrealizowano scenariusz, który zakładało dowództwo AK w razie „wyzwalania” ziem polskich przez Armię Czerwoną – wystąpienie w roli gospodarza i podkreślenie, że „odcięcie od naczelných władz polskich jest tylko prze-

ściowe” i że to Rząd RP, a nie Rosjanie pozostają „właściwą władzą przełożoną”.

Rzeczywistość w drastyczny sposób odbiegała od tych założeń. Jeszcze 26 lipca do Lublina przybyła grupa oficerów 1. Armii Wojska Polskiego, których zadaniem było przygotowanie gruntu pod przybycie i przejęcie władzy przez działaczy PKWN. Przez pewien czas istniała dwuwładza, która wkrótce doprowadziła do konfrontacji. Militarna przewaga przeciwnika sprawiała, że przedstawiciele legalnego Rządu RP nie mieli w niej szans. Cholewa niemal natychmiast otrzymał propozycję podporządkowania się PKWN. Mając związane ręce, zdecydował się na zawieszenie działalności i 1 sierpnia poinformował o tym rząd polski w Londynie. Dwa dni

później przedstawiciele sowieckich władz bezpieczeństwa aresztowali Cholewę i Tumidajskiego. Cholewa trafił do obozu Diagilewo koło Kazania wraz z wieloma innymi działaczami Polskiego Państwa Podziemnego, m.in. swoim odpowiednikiem z Białegostoku Józefem Przybyszewskim oraz wieloma dowódcami AK z ziem wschodnich RP. Do kraju wrócił w listopadzie 1947 r. Tumidajski w tym czasie już nie żył, został zamęczony przez Sowietów w szpitalu więziennym Skopino pod Moskwą.

Wydarzenia w Lublinie nie odbiegały od tego, co wydarzyło się w innych regionach kraju. W sąsiednim Podokręgu Rzeszów po wyzwoleniu miasta, w którym aktywny udział brali żołnierze AK, ujawnił się

ich dowódca – komendant podokręgu ppłk dypl. dr Kazimierz Putek „Zworny”. Po nieudanych negocjacjach z Sowietami rozkazał jednak swoim żołnierzom powrót do konspiracji. Sam został aresztowany w grudniu 1944 r.

Scenariusz zapoczątkowany wcześniej na Kresach realizowany więc był z małymi modyfikacjami także w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Cyniczne stanowisko Sowietów sprawiło, że założenia „Burzy” okazały się nierealne. Najbardziej jaskrawym przykładem był oczywiście przebieg powstania warszawskiego, a raczej zachowanie się Sowietów w trakcie walk o Warszawę. Akcja wymierzona militarnie w Niemców, a politycznie w plany Stalina nie

mogła przynieść efektu wobec brutalnej siły. Walczący w ramach „Burzy” 25. Piotrkowski Pułk Piechoty zadał Niemcom straty rzędu tysiąca zabitych, tracąc 130 żołnierzy. To tylko jeden z wielu przykładów militarnych sukcesów, które jednak nie mogły zmienić beznadziejnej sytuacji politycznej. Dowódca pułku płk Rudolf Majewski „Leśniak” wkrótce został zamordowany w komunistycznym więzieniu. Jego historia to także dowód na to, że brutalności Sowietów zaznali nie tylko ci, którzy zetknęli się w bezpośredni sposób z Armią Czerwoną w czasie „Burzy”. Także w okręgach „wyzwalanych” styczniową ofensywą z 1945 r., już po rozwiązaniu AK, jej byli dowódcy całymi sztabami trafiali do komunistycznych więzień. ●

Akcja „Burza”

Dobrze wyekwipowany i uzbrojony partyzant pododdziału zwartego Armii Krajowej w roku 1944

rogatywka polowa
(element umundurowania WP z kampanii wrześniowej)

cywilna marynarka

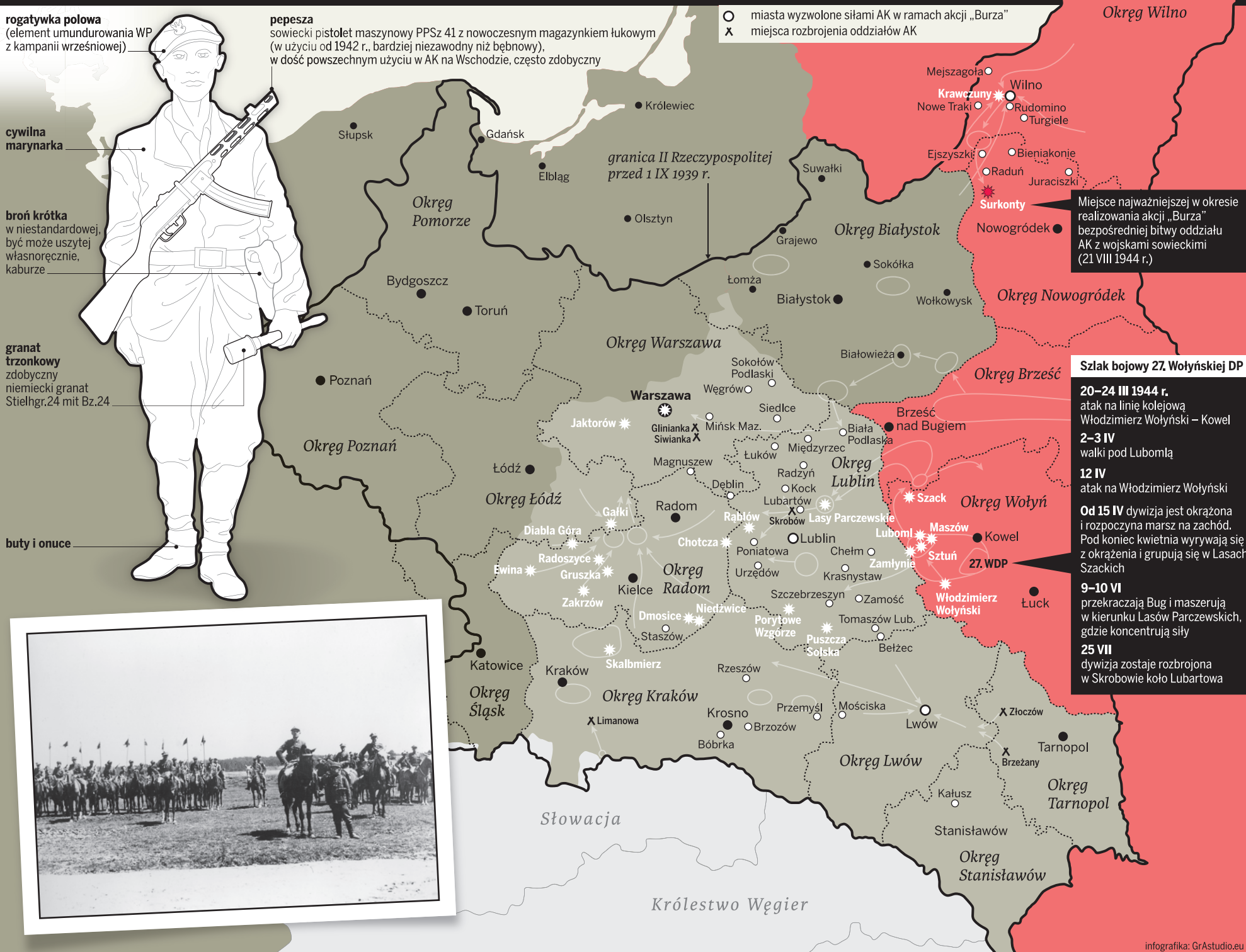
broń krótka
w niestandardowej, być może uszytej własnoręcznie, kaborze

granat trzonkowy
zdobyczny niemiecki granat Stielgr.24 mit Bz.24

buty i onuce

pepesza
sowiecki pistolet maszynowy PPSz 41 z nowoczesnym magazynkiem łukowym (w użyciu od 1942 r., bardziej niezawodny niż bębnowy), w dość powszechnym użyciu w AK na Wschodzie, często zdobyczny

- rejon koncentracji i kierunki działań oddziałów AK
- ważniejsze bitwy stoczone z Niemcami w 1944 r. przez polską partyzantkę
- tereny II RP włączone do III Rzeszy
- Generalne Gubernatorstwo
- Komisariat Rzeszy Wschód i Komisariat Rzeszy Ukraina
- miasta wyzwolone siłami AK w ramach akcji „Burza”
- miejsca rozbrojenia oddziałów AK



Szlak bojowy 27. Wołyńskiej DP

- 20–24 III 1944 r.**
atak na linię kolejową Włodzimierz Wołyński – Kowel
- 2–3 IV**
walki pod Lubomlą
- 12 IV**
atak na Włodzimierz Wołyński
- Od 15 IV**
dywizja jest okrążona i rozpoczyna marsz na zachód. Pod koniec kwietnia wyrwywają się z okrążenia i grupują się w Lasach Szackich
- 9–10 VI**
przekraczają Bug i maszerują w kierunku Lasów Parczewskich, gdzie koncentrują siły
- 25 VII**
dywizja zostaje rozbrojona w Skrobowie koło Lubartowa

infografika: GrAstudio.eu

Wystawa. Historia chwały Podziemia

dr Paweł Rokicki

historyk, Biuro Edukacji Publicznej IPN

Już we wtorek 29 lipca o godz. 18 w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie odbędzie się uroczysta inauguracja ogólnopolskiego projektu wystawienniczego „Polska Walcząca” przygotowanego przez Instytut Pamięci Narodowej. Na Dziedzińcu Wielkim Zamku otwarta zostanie centralna część wystawy przygotowana przez IPN we współpracy z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Będzie można ją zwiedzać do 26 października br. Re-

gionalne wersje wystawy, przygotowane przez oddziałowe biura edukacji publicznej IPN, zostaną równocześnie zaprezentowane w kilku miastach Polski: na Skwerze Armii Krajowej w Białymstoku (od 29 lipca do 28 sierpnia), na placu Rakowym w Gdańsku (od 1 sierpnia do końca września), przy ul. Mariackiej w Katowicach, w Muzeum Lubelskim na Zamku w Lublinie (od 22 lipca), na Rynku Manufaktury przy ul. Karskiego 5 w Łodzi (od 29 lipca do 22 sierpnia), przed siedzibą oddziału IPN przy ul. Słowackiego 18 w Rzeszowie (od 29 lipca do 29 sierpnia), na placu Lotników w Szczecinie (od 1 sierpnia do 7 września) oraz w Wojewódzkiej

i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Norwida przy Al. Wojska Polskiego 9 w Zielonej Górze (od 29 lipca do końca sierpnia). We wrześniu ekspozycja zagości także w Bydgoszczy, Poznaniu i we Wrocławiu.

Wystawa przypomina o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego – zjawisku wyjątkowym w okupowanej w latach II wojny światowej Europie. Ekspozycja opowiada o początkach konspiracji we wrześniu 1939 r., jej rozwoju i różnorodnych formach walki podziemnej przeciwko obu okupantom – zarówno Niemcom, jak i Sowiecom. Poprzez archiwalne zdjęcia i dokumenty z epoki pokazuje najważniejsze

wydarzenia, w tym akcję „Burza” i powstanie warszawskie, których 70. rocznicę obecnie obchodzimy. Na wystawie znajdą się sylwetki wybranych bohaterów, w tym także żołnierzy wyklętych, którzy kontynuowali walkę o niepodległość Polski, stawiając opór komunistycznej dyktaturze po 1944 r. Dopełnieniem tej opowieści są zdjęcia z prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej w kwaterze „Ł” cmentarza na Powązkach, gdzie w ostatnich latach odnajdywane są i identyfikowane szczątki bohaterów Polski Walczącej rozstrzelanych w komunistycznych więzieniach. ●

